



449/21

# EXPRESS

# JAROSŁAWSKI

Prenumerata z przesyłką pocztową:  
Kwartalnie 3 Zł. miesięcznie 1 Zł.  
Redakcja i Administracja: ul. Dra Dietzusa 23  
**TELEFON Nr. 190.**  
Konto P. K. O. Nr. 408.895.  
Redaktor przyjmuje  
codziennie od godz. 1—2 1/2 popołudniu.

**bezpartyjne,  
niezależne  
czasopismo  
tygodniowe**

**TARYFA OGŁOSZENIOWA:**  
1 wiersz milim. w dziale ogłoszeń zwyczaj. gr. 16  
Układ tabelaryczny, cyfrowy skombln. 50% drożej  
1 wiersz milim. w nadesłanem . . . . . gr. 40  
1 . . . . . w kronice . . . . . " 80  
Na pierwszej stronie 1 wiersz milimetr. Zł. 1 —  
Szerokość szpalty ogł. zwykłych 40 mm ilość 6 szpalt  
„ nadesłanego „kroniki” 1 na pier-  
wszej stronie 80 mm. ilość 3 szpalty.  
Ogłoszenia zagraniczne o 50% droższe.  
Cała strona ogłoszeniowa 395 mm. 6-szpaltowych.

Nr. 21.

Jarosław, sobota 26 maja 1934.

Rok VII.

## Nic dla egoizmu.

Wszystko dla społeczeństwa.

Stu pięćdziesięciu słuchaczy ukończyło 18 bm. kurs zorganizowany przez generalny sekretariat BBWR. Stu pięćdziesięciu działaczy społeczno-gospodarczych, delegowanych na kurs przez sekretariaty wojewódzkie rozjechało się do swych miejsc zamieszkania.

Wszyscy ci ludzie powrócili do zwykłych swych warsztatów pracy, rozsianych po całej Polsce. Powrócili wzbogaceni nowym zasobem wiedzy, unosząc w sercach wspomnienia mowy b. premiera Prystora, mowy wypowiadającej bezwzględna walkę wszystkiemu, co jest złe i szkodliwe, oraz, wiążącego się z nią w logiczną całość, lapidarnego, iście żołnierskiego, brzmiącego jak pobudka bojowa przemówienia prezesa BBWR. pułkownika Sławka.

— Jak w okresie zmagani o niepodległość, jak w latach walki o całość naszych granic jesteście powołani do pracy w imię wyższego celu, nie zaś egoizmu osobistego. Zadaniem waszym jest zmniejszać ten ciasny egoizm, a podnosić znaczenie celu ogólnego.

Słowa te były powiedziane dla słuchaczy kursu, dla tych, którzy działają czynnie na tych czy innych placówkach naszego życia społecznego i gospodarczego, tych, którzy pozostałym winni przyświecać swoim przykładem osobistym. Rozumiemy jednak, że rada ta — jak nazwał słowa swe płk. Sławek — musi się dziś stać wskazówką dla każdego z nas, dla ogółu obywateli, którzy pragną dobra i wielkości swej ojczyzny.

**Nic dla egoizmu — wszystko dla społeczeństwa.**

Podobnie jak ten napis, który wryty złotymi głoskami widniał niegdyś na ścianie senatu rzymskiego. Rzym był potężny i wielki zwartą siłą społeczeństwa, dopóki społeczeństwo to pamiętało, że „salus Reipublicae est lex suprema”. Rzym upadł, gdy jego szczytne hasło okryło się pyłem zapomnienia, gdy zagłuszyły je, wyrosłe bujnie, rozpanoszone chwasty egoizmu.

Czy będą o tem pamiętali ci wszyscy, którzy ukończyli kurs?

Niema żadnej wątpliwości. Świadczy o tem całe ich zachowanie, ta skupiona uwaga, to nie-słabnące zainteresowanie, jakim cieszyły się wykłady, prowadzone w ciągu dni dziesięciu w sejmowej sali Bezpartyjnego Bloku.

— Aż do ostatniego dnia mieliśmy komplet — mówi mi jeden z organizatorów. — Nawet opóźnienia były rzadkością. Każdy z prelegentów zastawał pełną salę. A należy pamiętać, że rzadko kiedy kursy prowadzone są z taką intensywnością. Sześćdziesiąt godzin wykładów — to przecież niemało. I to wykładów bardzo poważnych Świadczą o tem nazwiska prelegentów,

wśród których znajdowało się wielu czynnych i byłych ministrów, profesorów wyższych uczelni i działaczy, ludzi o nazwiskach głośniejszych, ludzi, zajmujących wybitne stanowiska.

— A więc poziom bezsprzecznie najwyższy. Jakież był poziom słuchaczy? Czy przyjęły się ziarna wiedzy, szafowane hojną ręką w ciągu tych dni dziesięciu?

— Przekonaliśmy się już o tem — brzmi odpowiedź. — Przekonaliśmy się w czasie t. zw. seminarjów, jakie towarzyszyły wielu wykładom. Otóż wszyscy prelegenci, którzy ze swymi słuchaczami odbywali te seminarja, stwierdzają jednogłośnie, że dyskusja, jaka wywiązała się na skutek pytań, stawianych przez słuchaczy, dała wielką obfitość nader ciekawego materiału, który znajdzie niewątpliwie w wielu dziedzinach zupełnie praktyczne zastosowanie.

Oto odpowiedź, która jednocześnie charakteryzuje poziom słuchaczy, z drugiej zaś strony ukazuje nawskroś realną celowość zorganizowanego kursu. Wszyscy ci ludzie pracują w terenie. Każdy z nich posiada już pewien zasób wiedzy i praktyki w pewnym zakresie. Tu, na kursie, ujrzał całość i ze swej strony do tej całości wniósł coś nowego, mniejszą lub większą część własnego dorobku.

— Powiem panu jeszcze — ciągnie dalej mój łaskawy rozmówca, — że wprost wzruszający był ten głód wiedzy, jaki ujawniali nasi słuchacze. Głód wiedzy, nie tylko jako słowa żywego, ale również literatury specjalnej. Trzeba było widzieć, jak skwapliwie rozchwymano wszelkie publikacje fachowe i jakim szczególnym powodzeniem cieszyły się właśnie te wykłady, z których słuchacze, oprócz własnych notatek mogli zachować jeszcze i broszury, traktujące o tych samych zagadnieniach, broszury, o których istnieniu niezawsze wiadomo na prowincji i niezawsze można je dostać.

Ten głód książki jest dowodem, jak bardzo potrzebne są publikacje zawodowe, jak nikła jeszcze i słaba jest w naszym kraju sieć księgarń i w jakich nakładach powinniśmy wydawać te publikacje, aby mogli je otrzymać wszyscy, którzy je czytać pragną.

Kurs warszawski skończył się, ale to był tylko etap. Wstęp niejako, pierwsze ogniwo łańcucha wielkiej akcji, podejmowanej dla rozbudzenia w naszym społeczeństwie szczytnej idei służenia celom ogółu. W programie organizatorów przewidziane są podobne kursy wojewódzkie i powiatowe, przede wszystkim zaś zjazdy działaczy, pomyślane jako instytucja stała, jako coś w rodzaju sejmiku gospodarczo-społecznego.

J. M. T.

## A młodemu ciężkie życie...

Doroczne rozważania o egzaminach maturalnych.

Wydawałoby się, że wiosna, ten synonim młodości, świeżości i wesela, powinna być porą roku specjalnie poświęconą młodzieży i jej radościom... Takby się wydawało. Bo w rzeczywistości wiosna jest dla wielu młodych — koszmarem. Nie cieszą się oni słońcem, wielkim odrodzeniem w przyrodzie, bo fatalne słowo, które niby miecz Damoklesa zawisło nad ich głowami — zaćmiło blaski słoneczne, zagroziło nieprzebytym murem drogę do wiosny — matura. Matura — inkwizycja XX-go wieku, poddająca naszą młodzież okrutnej próbie nerwów, cierpliwości, a niekiedy i upokorzenia.

Maturze poświęca się corocznie wiele papieru i atramentu. Wszyscy zgadzają się na jedno: nie chcemy matury. Przytacza się w tym celu wiele argumentów przeciw tej niecelowej instytucji, przeciw corocznej wiosennej męce abiturjentów, przeciw metodom egzaminów — nieraz bezsensownym i okrutnym. Bo logicznie rzecz biorąc, czyż nauczyciel, który, jak to w przeważnej większości szkół bywa, prowadził ucznia w danym przedmiocie przez kilka klas, potrzebuje tych 20 minut egzaminu maturalnego, by dowiedzieć się, czy uczeń naprawdę dany przedmiot opanował? Tu dodać należy, że na egzaminie maturalnym uczeń jest przeważnie zalekniony i zdenerwowany i odpowiada w większości wypadków znacznie gorzej, niżby to uczynił, dajmy na to w normalnych warunkach.

Czyż zatem nie słuszniej byłoby przeprowadzać raczej surowszą selekcję uczniów przy przechodzeniu z klasy do klasy, niż zatruwać im ostatnie chwile pobytu w murach szkolnych widmem matury, która swym fatalnym piętnem wryje się na wszystkich ich szkolnych wspomnieniach?

Mimo tak zgodnej, potępiającej opinii ogółu, egzaminy maturalne istnieją nadal i z każdą wiosną pociągają za sobą coraz to nowe ofiary. Przypomnijmy sobie tragedje, jakie rozgrywały się corocznie w murach szkolnych. Zamachy, samobójstwa — oto wiosenne „plony maturalne”. Opinia ta zdobyła prasę, a nawet teatr, o czym świadczyło wielkie powodzenie „Sztuby” Leczyckiego.

Losu maturzystów nie osładza nawet perspektywa bliskich wakacji. Bo dla nich wakacje, to już nie nadzieja na beztrudny odpoczynek i zabawę. Dla nich wakacje — to rozmyślanie i debaty rodzinne na temat, co połączyć z sobą dalej?

Rzadko który chłopak, czy dziewczyna, po ukończeniu szkoły średniej wie dokładnie, czem chce być, co chce robić. A nawet i ci, którzy wiedzą, nieczęsto mogą podążyć za głosem



Telefon 176

NA SEZON WIOSENNO-LETNI

Telefon 176

**Najnowsze płaszcze  
i kostjumy damskie**

POLECA:  
**LEON BLATT**  
JAROSŁAW, Grunwaldzka 12.

**Wykwintne raglany - trench-  
coaty i ubrania męskie**

Wyłączna sprzedaż modeli damskich światowych firm.

— W ogromnym wyborze! —

Warunki dogodne!

swego powołania — bo albo nie mają pieniędzy na dalsze studia, albo rodzina się temu sprzeciwia...

Wskutek ogólnej pauperyzacji spory procent młodzieży po ukończeniu szkoły średniej nie może się kształcić wyżej, lecz zabrać się musi zaraz po maturze do pracy zarobkowej. **I wtedy dopiero rozpoczyna się cała tragedia, gdy taki świeżo upieczony maturzysta przekonuje się, że właściwie nic nie umie, nic nie potrafi.** Wie wprawdzie w jaki sposób rozmnaża się soliter i jak przeciąć sześcian, aby w przekroju otrzymać sześciokąt foremny, obcą mu jednak jest cała wielka dziedzina naszego życia polityczno-społeczno-administracyjnego, **brak mu najbardziej prymitywnej wiedzy praktycznej.** Bo nie dość jest wiedzieć z ilu członków składał się grecki areopag, skoro się nie zna nazwiska premiera obecnego gabinetu, lub nie wie, jak ma zredagować ofertę na pracę.

I budzi się wtedy żal do szkoły.

— Dlaczego whiali mi w głowę tyle różnych niepotrzebnych rzeczy, a omijali skrzętnie wszystko to, co by mi się w życiu praktycznie przydać mogło? — zadaje sobie potem z gorczą pytanie niejeden „wyskorupiony” maturzysta.

— Więc poto się tak męczyłem, poto zdawałem maturę, żeby się wreszcie przekonać, jak całkowicie jest moje nieuctwo w dziedzinie życia pozytywnego — stwierdzi z rozpaczą niejeden

**Stopniowo, powoli, życie wyrównuje, zapełnia luki, a praktyka daje to, czego nie dała szkolna teoria... I człowiek zapomina o szkole.**

A tylko czasem, na krótką chwilę wydobywa wspomnienie o niej z pyłu zapomnienia: wiesz — mówi do kolegi — **dziś miałem straszny sen. — Śniło mi się, że zdawałem maturę.**

**Nowy system szkolny powoli opanowuje dziedzinę wykształcenia i wychowania.** Muszą minąć lata, zanim ogarnie całą młodzież szkolną od pierwszej chwili nauczania do końca studiów. I znowu będą musiały minąć lata, nim **forma nowego systemu szkolnego zostanie wypełniona żywą, współczesną treścią.**

Przez te długie lata zmora matury strasznie będzie dziesiątek roczników naszej młodzieży.

Kabe.

Na szlaku strzeleckim.

## Nowy Komendant „Strzelca” Ppłk. Frydrych Marjan Ludwik

Komendantem Głównym Związku Strzeleckiego mianowany został ppłk. Frydrych Marjan, który wysoce zaszczytne szlify Komendanta nosił wytrwale, jako szary strzelec w żołnierskim tornistrze.

Związany od zarania młodości z organizacją Drużyn Strzeleckich, trwa niezłomnie przy ich idei, poprzez dzieje Kompanji Kadrowej, Pierwszej Brygady, Szczypiorny, konspiracyjnej P. O. W. i wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920 r., a następnie w ciężkiej pracy wojskowej w latach powojennych. Wybitnymi cnotami żołnierskimi zdobywa nie tylko szybkie awanse i najwyższe oznaczenia, lecz także serca kolegów i podkomendnych.

Jako jeden z pierwszych żołnierzy Wojska Polskiego, a obecnie Komendant Główny Związku Strzeleckiego jest on dla młodych strzel-

kich pokoleń wzorem niezłomności żołnierskiej, woli nieugiętej i ofiarnej służby dla umiłowanej idei.

Ppłk. Frydrych Marjan urodził się w 1897 r. w Piotrkowie. Od r. 1912 bierze czynny udział w organizowaniu na terenie Zagłębia-Dąbrowskiego tajnych oddziałów skautowych, a następnie wojskowych, z którymi zaciąga się do Drużyn Strzeleckich, pełniących w pasie granicznym austr.-rosyjskim zadanie łączności między Warszawą i Krakowem. W r. 1914 odbywa kurs instruktorski Drużyn Strzeleckich w Krakowie i Nowym Sączu.

Z chwilą mobilizacji otrzymuje przydział do 1-go plutonu 1-szej Kompanji Kadrowej, z którą bez przerwy uczestniczy w bojach pod Kielcami, Brzegami, Korczynem, Opatowem, Dęblinem, w marszu z Uliny Małej do Krakowa, w walkach w Małopolsce Zach. i nad rz. Nadą, zdobywając w tym czasie stopień podoficera.

W maju 1915 r. odnosi pierwszą ranę w bitwie pod Kozinkiem. Już w lipcu mimo niezagojonej rany wraca na własną prośbę do swej kompanji (1 komp. III.) 1 p. p. Leg., z którą walczy od Urzędowa aż do rz. Styru, gdzie dn. 2 X. 1915 r. pod Sobieszczykami, w nierównym boju z kawalerją rosyjską, odnosi siedm ciężkich ran ciętych i kłutych. — Cudem odzyskawszy zdrowie, wraca w marcu 1916 r. w pole, walczy nad Styrem i Stochodem do chwili wycofania Legjonów z frontu, w czasie tym uzyskuje stopień sierżanta. — Dn. 6.VIII 1916 r. otrzymuje z rąk Komendanta odznakę „Za wierną służbę”.

Po powrocie z Legjonów do kraju wyznaczony zostaje do szkoły oficerskiej w Zambrowie, poczem jako instruktor, do obozu ćwiczebnego w Zegrzu. — W krytycznych dniach lipca 1917 r. trafia do obozu internowanych w Szczypiornie, a potem w Łomży, skąd ucieka w styczniu 1918 r. Ukrywając się odtąd, pracuje nad organizacją P. O. W. w powiecie Łomżyńskim i Ostrołęckim.

Po rozbrojeniu Niemców zostaje Komendantem zmobilizowanych oddziałów okr.: w Łomży, poczem w grudniu 1919 r. dostaje przydział w stopniu podporucznika do nowoutworzonego 33 Łomżyńskiego pułku piech., z którym w sierpniu 1919 r. wyrusza na front Litewsko-Białoruski, jako dowódca 11-ej komp. — W tej roli przechodzi z pułkiem wszystkie jego walki.

W czerwcu 1920 r. zostaje dowódcą I baonu 33 p. p. — Rozpoczyna się wielka ofenzywa rosyjska, poprzedzona potężnym uderzeniem na północny skraj naszego frontu nad rz. Dźwiną, broniony przez 33 p. p. — Wybitne zalety ówczesnego porucznika Frydrycha, jako dowódcy bataljonu, w znacznej mierze przyczyniły się do chlubnego wypełnienia roli, jaka wtedy 33-mu p. p. w udziale przypadła. Ppor. Frydrych odnosi ranę. — Już po kilku tygodniach wraca do pułku, aby odbyć z nim ostateczne zwycięskie walki na Wołyniu: pod Zurowem, Bursztynem, Zastawiem i Bubarem, forsując swoim bataljonem w ostatnim dniu wojny rz. Słucz.

Po wojnie, jest ppłk. Frydrych kolejno: dowódcą baonu 33 p. p. w Łomży, kwatermistrzem w 30 p. strz. kaniów. w Warszawie, dowódcą bataljonu szkoły pchor. w Bydgoszczy, zastępcą dowódcy 18 p. p. w Skierniewicach, wreszcie kierownikiem Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. w Grodnie.

Odnaczone: Orderem „Virtuti Militari”, „Krzyżem Niepodległości”, czterokrotnie „Krzyżem Walecznych”, złotym „Krzyżem Zasługi i i.

## Pierwszy rozkaz Komendanta Głównego Z. S. ppłk. Marjana Frydrycha.

OBYWATELKI I OBYWATELE!

Rozkazem Pana Ministra Wojskowych zostałem wyznaczony na stanowisko Komendanta Głównego Z. S.

Ten zaszczytny obowiązek podjąć mi wypada w okresie znakomitego rozwoju Organizacji i pracy strzeleckiej, w okresie poprzedzonym latami zmagania ideowych i trudów, poniesionych nad ugruntowaniem wielkości i znaczenia Związku Strzeleckiego.

Witając więc Was, jako nowy Komendant, wyrażam mój podziw i uznanie dla ogromu rezultatów Waszej pracy, a w szczególności dla wybitnych zasług ustępującego obecnie ze stanowiska Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego, mego poprzednika, ppłk. dypl. Władysława Rusina.

Jestem dumny i szczęśliwy, że przypada mi w udziale rola zwierzchnika w Organizacji, której ideologia, tak bliska memu sercu, wiąże się nierozłącznie z epokowymi zdarzeniami i przemianami w ciągu ubiegłego ćwierćwiecza dziejów naszej Ojczyzny.

Na tle kapitalnych przekształceń politycznych zmieniały się w tym czasie cele, zadania i formy organizacyjne pracy strzeleckiej, ale nie zmalało jej wielkie znaczenie, jako czynnika, skupiającego w Narodzie najbardziej obywatelski i ofiarny żywioł, gotów, jak dawniej tak i dziś, do największych poświęceń w imię Dobra i Niepodległości Rzeczypospolitej.

W powojennym układzie stosunków politycznych, gospodarczych i społecznych wzmogła się bezwzględna rywalizacja państw i narodów, przyczem w tych bezkrwawych — narazie — zapasach decydującą miarą przewagi jest stopień wartości obywatelskiej całych społeczeństw.

Zagadnienie to jest szczególnie doniosłe w naszych warunkach, gdzie po tragedji niewoli krystalizuje się dopiero oblicze nowego społeczeństwa, mającego sprostać wielkim zadaniom przyszłości Odrodzonej Rzeczypospolitej.

Z tych konieczności dziejowych wypływają aktualne zadania Związku Strzeleckiego.

Nieustanny mozolny wysiłek nad doskonaleniem Obywatela Niepołącznej Polski w myśl szczytnych wskazań Twórcy Związku Strzeleckiego i Jego Pierwszego Komendanta Józefa Piłsudskiego.

— Oto hasło, którego wytrwała realizacja będzie rękomią dalszej, owocnej działalności Z. S.

Komendant Główny  
(—) Frydrych Marjan  
ppłk.



**DO  
GOTOWANIA  
JARZYN  
MAGGI  
BULJON**

**Czy jesteś już członkiem L. M. i K.**



# PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA GORSECIARSKA i WYRÓB RĘKAWICZEK

**RENY DISTELFELD**  
przy ul.  
**SOBIESKIEGO 3.**  
I-sze piętro

wykonuje wszelkie roboty w zakresie gorseciarstwa wchodzące, według najnowszych wzorów paryskich. PO CENACH UMIARKOWANYCH.

## PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Towarzystwa Dwucentowych Wkładek, P. T. Firmie **Bata**, za ofiarowane 5 par bucików, oraz Kierownikowi tut. filji W Panu Markowi Dickerowi składa serdeczne „Bóg zapłać“.

Wydział.

## Kronika.

(Redakcja bezwarunkowo manuskryptów nie zwraca)

Nie będzie wyborów do Rady miejskiej w Radymnie. Jedna lista B. B. W. R. Nr. 1 w Radymnie. *Piszę nam*: Jak wiadomo w dniu 27 b. m. na terenie 355 miast i miasteczek, m. i. i u nas w Radymnie, mają się odbyć wybory do samorządu miejskiego. W tym celu ukonstytuował się u nas Komitet wyborczy, który zgodnie z głównymi wytycznymi i założeniami B. B. W. R., na swym sztandarze wypisał hasło wyeliminowania polityki z samorządu i urzeczywistnienia jego zadań gospodarczych dla dobra państwa i samorządu.

Powyższe hasło realizował w czasie swego kilkumiesięcznego urzędowania jako komisarz rządowy miasta p. Franciszek Friedman, który swą żmudną pracą, taktem i uprzejmością potrafił sobie zjednać powszechną sympatię

Z zadowoleniem stwierdzić należy, że w Radymnie, mimo swego do niedawna specyficznego charakteru, hasła głoszone przez B. B. W. R. znalazły zrozumienie i dodatni oddźwięk u naszego społeczeństwa, czego dowodem jedyna lista B. B. W. R. Nr. 1 do Rady miejskiej, a tem samem głosowanie w dniu 27 b. m. nie odbędzie się.

Rada miejska składa się z 12 radnych, a to: 8 Polaków, 2 Rusinów i 2 Żydów. Wybrani zostali z Polaków p. p.: Ks. prałat Tomasz Włazowski, majorowa Jadwiga Łukasiewiczowa, Stanisław Michalski, Kazimierz Gramski, Stanisław Marszałek starszy, Antoni Zawadzki, Sylwester Hamacher i Andrzej Budyński. Z Rusinów p. p.: ks. proboszcz Czerkaski i Gurba Jan. Z Żydów p. p.: Dr. Arnold Schneebaum (B. B.) i Mendel Manheim (Aguda).

Spodziewać się należy, że dobro państwa i gminy weźmie górę nad dotychczasowym partyjnictwem tak silnie w naszym mieście praktykowanym i obecnie zapanuje zgodna współpraca wszystkich dla wspólnego dobra.

**Przyjazd J. E. Księży Biskupów obrządku łacińskiego.** W dniu 24 bm. Jarosław gościł dostojnych gości, Księży Biskupów: Ordynariusza Djecezji Przemyskiej Ks. Biskupa Dra Bardę i Ks. Biskupa Sufragana Dra Tomakę. Księży Biskupi przybyli do Jarosławia w celu wybiernowania wiernych, do którego to Sakramentu św. przystąpiło około 5000 wiernych, a w tem około połowa młodzieży

**Całe społeczeństwo poprze T. O. M.** Nie da się zaprzeczyć, że jedną z najpoważniejszych instytucji społeczno-filantropijnych jest Towarzystwo Opieki nad Młodzieżą. Powyższa bowiem instytucja, na której czele stoją najpoważniejsi przedstawiciele władz, a w szczególności Magistratury Sądowej posiada tak wzniosłe cele, że istotnie zbytecznym jest robienie reklamy i t. zw. propagandy.

Wystarczy nadmienić, że T. O. M. zajmuje się sierotami od 3-go roku poczynszy, wysyła je do swych specjalnych zakładów wychowawczo-naukowych, które mają za zadanie nie tylko zaspokoić głód i pragnienie ale wychować na dobrych obywateli naszego społeczeństwa

Oczywista na to potrzebne są fundusze i dlatego co roku T. O. M. odwołuje się do ofiarności całego społeczeństwa, bez względu na różnicę wyznaniową, jako że T. O. M. opiekuje się sierotami wszystkich wyznań. Jest to istotnie instytucja pozbawiona jakiegokolwiek cienia partyjno-politycznego, a jej naczelną dewizą jest utrzymanie i wychowanie sieroty na pożyteczne-

go członka społeczeństwa.

Miarą zaś powagi tej instytucji niechaj będzie ta okoliczność, że jak już powyż nadmieniliśmy na czele jej stoją przedstawiciele Władzy sądowej. Na terenie jarosławskim na czele T. O. M. stoi Naczelnik tut. Sądu p. radca Feliks Różycki, który — co z rzetelnym uznaniem podkreślić należy, — wraz z Gronem Sędziowskim nie szczędzi trudów i pracy dla tej tak utylitarnej placówki.

Celem przysporzenia dochodów dla powyższej instytucji urzędują Grono Sędziów tut. Sądu zabawę dnia 2 czerwca br. w sali Kasyna Miejskiego, zaś 3 czerwca br. publiczną zbiórkę.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że całe tut. społeczeństwo poprze jak najofiarniej powyższe imprezy.

**Propagandowy wieczór L. M. i K.** Staraniem Sekcji śródlądowej, przy współdziałaniu Koła szkolnego Ligi Morskiej i Kolonjalnej Państwowej Szkoły Budownictwa, odbył się 19 bm. w Domu Żołnierza propagandowy poranek, jeden z cyklu urządzanych co miesiąc. Na program złożyły się piękne i porywające, świetnie opracowane przemówienie Przewodniczącego Sekcji Kół Szkolnych p. inż. Broniewskiego, dyrektora Państw. Szk. Bud., produkcje chóru „Echa” pod batutą p. Paraniaka, udane recytacje ucznia Szk. Bud. Bortela i odegranie przez orkiestrę 39 p. p. „Pierwszej Brygady”. Całość stała na wysokim poziomie.

**W roku bieżącym przypada 25-lecie „Zarzewia”,** które — jak głosiła ówczesna deklaracja „Zarzewia”. — „W imię najwyższej idei niepodległości wśród młodzieży postanowiło pracować, by wyrobić w niej tyle duchowych i fizycznych sił, aby ich na codzienny obywatelski trud i na walkę orężną starczyło”. Stworzyło więc „Zarzewie” wówczas „Armję Polską”, z której wyrosły Polskie Drużyny Strzeleckie. We wszystkich trzech zaborach, za granicami historycznej Polski, a nawet za oceanami: w Ameryce Północnej, w Brazylii, Paranie powstawały na zew „Zarzewia” drużyny wojskowe, gotujące zbrojne ramię do walki o Niepodległość.

„Zarzewie” przyswoiło Polsce skauting angielski. Tajny skauting (harcerstwo) szybko przez organizację „Zarzewia” wprowadzony we wszystkich dzielnicach Polski, sposobił hufce ideowej młodzieży, by później stanęła w pierwszym szeregu polskich żołnierzy. „Zarzewie” budziło wolnego ducha w czasach niewoli, wskrzesiło typ zbrojnego żołnierza polskiego w swych organizacjach wojskowych p. n. „Armja Polska” i Polskich Drużynach Strzeleckich, który obficie przelaną krwią znaczył drogę do Wolności.

W dniach 9 i 10 czerwca r. b. odbędzie się w Warszawie ogólny zjazd zarzewiaków, drużyniaków i skautów, uczestników w przedwojennej pracy niepodległościowej

**Przed Świętem Morza.** Staraniem tut. Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej odbyło się 18 bm. w sali Kasyna garnizonowego zebranie obywatelskie w sprawie zorganizowania na terenie naszego miasta i powiatu „Święta Morza”. Zgodnie z wnioskiem Zarządu tut. Oddziału L. M. i K. ustalono program Święta, w ogólnych zarysach. Powołano obszerny Komitet obywatelski złożony z przedstawicieli Władz, Związków i różnych instytucji społecznych i gospodarczych i wybrano Komitet wykonawczy. Ponadto, podobnie jak w zeszłym roku, podzieleno prace na cały szereg sekcji.

Wkońcu zauważyć należy, jak to zresztą onegdaj jeszcze relacjonowaliśmy, że Święto Morza odbędzie się w b. r. 29 czerwca i obchodzone będzie podobnie jak w zeszłym roku nader uroczystie, z tem, że w b. r. naczelną hasła Święta stanowić będzie zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej

Na terenie jarosławskim Święto Morza rozpocznie się w wigilję 28 czerwca i trwać będzie do 1 lipca.

**Co na to Zarząd Gminy żyd.?** W Redakcji naszej zgłosiła się p. Borgenowa i przedstawiła nam poniższe, wprost niewiarygodne, a jednak prawdziwe, pożałowania godne zdarzenie:

„W sobotę, tj. 19 bm. — oświadcza p. Borgenowa, — umarła mi matka staruszka bhp. Mina Alter. Ze względu na panujący upał, postanowiłam matkę pochować nazajutrz, tj. w niedzielę. Wobec tego atoli, że w niedzielę było święto, udałam się do rabina, który mimo święta, uwzględniając panujący upał, jakoteż, że i poniedziałek był dniem świątecznym, a zwłok nie można przez tak długi czas trzymać w izbie zwłaszcza w myśl rytualnych przepisów u Żydów, zezwolił na urządzenie pogrzebu w niedzielę z tem, że zwłoki zezwolił przewieźć na miejsce wiecznego spoczynku, natomiast biorący udział w pogrzebie ze względu na święto, mają pójść pieszo na cmentarz.

Po załatwieniu wszelkich formalności, udałam się do mającego służbę w „Chewra Kadisza” p. K..., którego prosiłam o zajęcie się pogrzebem. P. K. zażądał 30 zł. mówiąc, że inaczej pogrzebu nie urządzi. Prosiłam go, — tłumacząc, że matka była biedną, ja zaś jestem zależną od męża, który nie upływa w dostatki, — by zajął się pogrzebem. Byłam pewną, że p. K., którego obowiązkiem jest to uczynić, pogrzebem się zajmie.

Jakie było moje zdziwienie, gdy przybyłam na cmentarz i nie zastałam dosłownie nikogo, nawet grabarz kartki pośmiertnej nie otrzymał. Przy pomocy grabarza i mego kuzyna, pochowaliśmy matkę.

Czyż nato — pyta słusznie rozgoryczona p. Borgenowa — istnieje przy Kahale „Chewra Kadisza”?

Zamieszczając powyższe, mimowoli z naszej strony pozwalamy sobie zapytać, czyż nie jest to co najmniej grubą niewłaściwością ze strony ortodoksy w święto domagać się zapłaty, — nie wchodząc już w stosunki materjalne pozostałej rodziny. O ile nam bowiem wiadomo, to ortodoksi starają się — bez względu na dzień powszedni czy też święto, — pochować Zmarłego w kilka godzin po śmierci i niejednokrotnie władza sanitarna z tego powodu wkracza.

Na ten temat pisaliśmy dużo swego czasu, lecz widać, że stosunki w tym „zespolu” szwankują. W imię lojalności stwierdzamy, że obowiązki członków „Chewry Kadisza” są bardzo przykre i zupełnie zrozumiałem jest, że domagają się pewnych świadczeń materjalnych od pozostałych członków zmarłego. Lecz istnieją wszędzie granice!

Czas najwyższy, aby Zarząd Gminy żyd. zainteresował się tym działem i zaprowadził tu gruntowną sanację panujących dotąd stosunków.

**Kary na wyrodnym synów.** Wyrodnym synów, którzy nie dbali o swe matki staruszki, rzadko dosięgała dotychczas karząca ręka sprawiedliwości. Wydane teraz orzeczenie sądu najwyższego zmieniło gruntownie istniejący stan rzeczy. Orzeczenie to brzmi: O ile syn uchylał się złośliwie od wykonania ciężącego na nim obowiązku łżenia na utrzymanie swej matki, doprowadzając ją do konieczności korzystania ze wsparcia innych osób, to tem samem działał z winy umyślnej, co pociąga za sobą w myśl art. 201 k. k. karę do 3 lat więzienia.

**Śmiertelny wynik osobistych porachunków** Dnia 9 bm. około godz. 21-szej, na powracającego do domu Józefa Magę z Łowiec napadło 9 osobników, między którymi znajdował się Wojciech Wróbel z Łowiec, i mając z Magą osobiste porachunki, pobili go łaskami do nieprzytomności, na skutek czego Maga zmarł dnia 15 bm. Dochodzenia ustaliły nazwis-





P. 24.

ka winnych, którzy zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

**Utonięcie w potoku w czasie ataku epileptycznego.** Marja Głogowska, licząca lat 48 cierpiała na ataki epileptyczne. W dniu 17 bm. przechodząc przez cegielnię p. Ringla, koło potoku dostała ataku epileptycznego i spadła tak nieszczęśliwie do potoku, że poniosła śmierć.

Jak wykazały dochodzenia, winy w tej sprawie nikt nie ponosi.

**Znowu Pawłosiów.** Już Pawłosiów — jak to w ostatnim numerze relacjonowaliśmy, — ma swą ustaloną markę. Bandyckie napady na harcerki, bijatyki, oszustwa i kradzieże — oto bilans tej do niedawna spokojnej wsi.

Komunikat prasowy z bieżącego tygodnia notuje znowu „pochlebna” wzmiankę o mieszkańcach tej wsi. Wedle powyższego komunikatu prasowego — „Zarząd lasów z Pawłosiowa zawiadomił Komisarjat P. P., że mieszkańcy Pawłosiowa dokonali kradzieży drzewek brzoźowych”.

**Czyje pieniądze?** Na dworcu kolejowym w Jarosławiu znaleziono w pociągu gotówkę, w kwocie 22 zł. 45 gr. — pozostawioną przez nieznanego pasażera.

**Z kroniki zgłoszonych kradzieży.** Preizner Dawid zgłosił, iż skradziono z jego sklepu wyroby tytoniowe. Kołtunowi Michałowi z Garbary skradziono kajak z nad Sanu.

**Kronika policyjna:** Doprowadzono do Komisarjatu Policji Państwowej: Stanisława Janosza za kradzież bielizny, Karolinę Drozdównę jako podejrzaną o kradzież, Władysława Jarosza, Władysława Siustę, Józefa Markiewicza, Jana Wojtaszka, Stanisława Wojtaszka i Jana Shubnika wszystkich z powiatu Przeworskiego za rabunek na osobie Szymona Kurzman i tow. ze Starzawy, Henrykę Majównę jako podejrzaną o chorobę weneryczną, Stefana Pawłowicza i Michała Bojarskiego obu z Pełkiń za kradzież kowadła na szkodę Józefa Mulawki, Sachera Furmana jako podejrzanego o kradzież, Władysława Rebeta za kradzież i zniewagę Funkcj. P. P. oraz zakłócenie spokoju nocnego, Walerję Torba za zakłócenie spokoju nocnego, Józefa Iwanka i Antoniego Marca za usiłowane oszustwo, Zofję Zinder bez stałego miejsca zamieszkania za walenie się po ulicach dla prostytutek niedozwolonych, Ozjasza Lindesbauma za włóczgostwo, Michała Depciucha za kradzież, Józefa Mitkowskiego i Bronisława Schwarza za porozumiewanie się z więźniami w aresztach sądowych. — Dochodzenia w toku.

### Ze sportu.

**Mecz lekko-atletyczny o puchar wędrowny,** ufundowany staraniem p. generała Wieczorkiewicza, między reprezentacjami Lwowa a Jarosławia, odbędzie się 9 i 10 czerwca na stadionie wojskowym.

Zauważyć należy, że powyższa impreza stanowić będzie „clou” sezonu sportowego z zakresu lekko-atletyki. Przytem z całą lojalnością podnieść należy z prawdziwym uznaniem inicjatywę tut. sportowców, a w szczególności wojskowych, którzy mimo, że Jarosław w stosunku do Lwowa jest miastem prowincjonalnym — to jednak wykazują stale tendencje w całym tego słowa znaczeniu intensywnego kultywowania sportu wszelkich dziedzin.

Jest to w imię lojalności stwierdzić należy, — bezprzecznie poważną zasługą tut. P. W., a w szczególności Komendanta obwod. p. kapitana Kopcia.

Powyższą imprezę organizuje Ośrodek WF. w porozumieniu i współpracą wszystkich tut. sportowych klubów.

**Święto sportowe zakładów średnich** urządzone dorocznym zwyczajem, w b. r. odbędzie się we środę 30 bm. W święcie udział biorą następujące zakłady: Gimnazjum, Seminarjum i Szkoła Handlowa — żeńskie, oraz męskie zakłady: Szkoły Budowlana i Handlowa, gimnazja I. i II. Szczegóły podadzą afisze. Imprezy jak zwykle zapowiadają się i w b. r. ciekawie.

**Sukcesy tut. AZS-u we Lwowie.** W dniach 12 i 13 bm. odbyły się we Lwowie lekko-atletyczne mistrzostwa okręgu lwowskiego w klasie C, które przyniosły ogromny sukces AZS-owi, w postaci pierwszego miejsca w drużynowej punktacji z 68 pktami, przed Sokołem Macierzą, Pogonią, Drorem i Hasmoneą Lwów. Fakt zajęcia przez jarosławiaków ośmiu 1-szych miejsc mówi wiele za siebie. Rewelacją tych zawodów byli: Gregor, Tataszyn, Spieber i Mazurkiewicz.

W dniach 20 i 21 bm. odbyły się we Lwowie I-a. mistrzostwa okręgu, które również zostały obełane przez tut. A. Z. S. Z Jarosławiaków wyróżnili się: *Haspel*, który zdobył tytuły mistrza okręgu w biegach z płotkami na 110 m. ze świetnym czasem 16,3 i na 400 z wynikiem 61,4, wicemistrza w trójskoku 12,75. *Cena I.* (lek.-wet.) zdobył dwa tytuły wicemistrzowskie, a to w rzucie dyskiem 33,45 i w skoku w dal 5,96 i dwa 3 miejsca, a to w kuli 11,31 i w oszczepie 45,43. *Cena III.* był 2-gi w oszczepie 45, 62 i na 400 z płotkami. *Mazurkiewicz* w zwyż 1,65 i miejsce drugie, w dal i o tyczce trzecie. Wyżej wymienieni zawodnicy startowali w klasie A. W klasie B, którą w ogólnej punktacji AZS. wygrał 49 pkt., przed Pogonią 40, Sokołem Macierzą 35 i Drorem 19 pkt. jarosławscy zawodnicy odegrali b. poważną rolę. Spieber wygrał 100 m. z wynikiem 12 sek, był drugi na 200 — 24,8, Gregor był drugi na 800 m. z wynikiem 2, 11, 2., Tatarzyn wygrał 400 z płotkami 66,4, był drugi 400 — 56,2 i Kosiński był trzeci w dysku, kuli i oszczepie. W sztafecie 4x400 AZS był 3, z czasem 3,51,8 w 4x100 zaś jako drugi 47,2 został zdyskwalifikowany. Jako kierownik ekspedycji występował kierownik sekcji I-a AZS-u p. prof. Gwizda.

\* \* \*

**Sekcja sportów wodnych AZS-u** została zreorganizowana, a komisaryczny Zarząd jej powierzono p. Br. Żulskiemu. W najbliższym czasie sekcja urządzi II-gie doroczne pływanie i kajakowe mistrzostwa Jarosławia o puchar prof. Stanisława Janczewskiego.

### Ryż z sosem grzybowym (na 6 osób).

Proporcje: 1/2 kg. ryżu, 5 dkg. grzybów suszonych, szklanka śmietany kwaśnej, 2—3 łyżki masła, 2 łyżki mąki, 1 cebula

Sposób przyrządzenia: Ryż sparzyć, zalać zimną wodą i gotować z łyżką masła i odrobiną soli do miękkości. Podać z sosem przyrządzonym w ten sposób: Garść grzybów

opłókanymi w ciepłej wodzie ugotować z cebulą w małej ilości wody do miękkości, poczem grzyby drobno posiekać. W oddzielnym rondlu sporządzić rumianą zasmażkę z łyżki masła i 2 łyżek mąki, rozprowadzić smakiem wygotowanym z grzybów, dodać śmietaną, wsypać poszatkowane grzyby, do smaku posolić i wszystko razem zagotować. Do gotowego smaku należy dodać kilka kropel Maggi'ego przyprawy, a nabierze on wtedy dopiero właściwego, treściwego smaku.

### Maturzyści!

Bez wykształcenia gospodarczo-handlowego szkoda myśleć o posadzie. Kończcie więc Jednoročną Szkołę Przynosobienia Handlowego w Jarosławiu.

## CEMENT

z FABRYKI

## „SZCZAKOWA”

— poleca —

po cenach konkurencyjnych w wagonowych ładunkach wprost z fabryki, detalicznie ze swych magazynów w Jarosławiu.

### Spółdzielczy Bank Rolniczy

z ograniczoną odpowiedzialnością w Jarosławiu.

### Kury zarodowe.

Szkoła Handlowa w Jarosławiu będzie miała z końcem maja do odstąpienia ze szkolnego sztucznego wylęgu 50 kurcząt rasy zielononóżki x leghorny białe po cenie kosztów. Rasa ta jest nadzwyczajnośna. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja szkolna.

## SPÓŁKA DZIERŻAWNA FABRYKI BEKONÓW

w Jarosławiu

poleca

znakomite wędliny i konserwy.

Codziennie świeże mięso.

Na prowincję wysyła paczkami żywnościowymi.

## CEMENT PORTLANDZKI

— światowej marki —

Szcakowa, Golezów, Grodziec i Saturn

oraz wszelkie materiały budowlane, pokosty i farby

najtaniej do nabycia u firmy:

**ADOLF BLÜCHER**

JAROSŁAW, ul. 3-go Maja 1.

Telefon Nr. 165.

Cement nieprzemakalny „Ciccofix” zawsze na składzie.